

31 marca, czwartek – Ewangelia wg. Jana (J 5, 31-47)

Świadeństwo Ojca o Synu

Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, świadectwo moje nie byłoby prawdziwe. Jest ktoś inny, kto wydaje świadectwo o Mnie; a wiem, że świadectwo, które o Mnie wydaje, jest prawdziwe. Wysłaliście poselstwo do Jana, i on dał świadectwo prawdzie. Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. On był lampką, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem.

Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wypełnienia; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; nie macie także Jego słowa, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli Temu, którego On posłał. Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie. Nie odbieram chwały od ludzi, ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga. Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli. Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga? Nie sądzicie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie wierzyli. o Mnie bowiem on pisał. Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?»

Refleksja:

Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, świadectwo moje nie byłoby prawdziwe.

Żyjemy w czasach, gdzie człowiek, aby dostać pracę musi się dobrze „sprzedać” na rozmowie kwalifikacyjnej – zwłaszcza ten, który jeszcze nie pracował, nie ma żadnego świadectwa pracy ani żadnej opinii.

Musi pokazać się z najlepszej strony, musi dać świadectwo o sobie. Więc robi to, nie patrząc na faktyczny stan swoich możliwości. Opowiada o swoich wizjach rozwoju firmy, mimo, że tak naprawdę jej nie zna. Im więcej tego chwalenia się, tym szybciej przyszłemu pracodawcy zapala mu się lampka ostrzegawcza w głowie.

Zamiast powiedzieć, że wybrał to miejsce pracy, aby się nauczyć pracować, sam skazuje się na odrzucenie. Jak się okazuje prawdę o swoich możliwościach pozna on i jego przyszły pracodawca dopiero po przepracowaniu co najmniej stażu.

„Wydawanie” świadectwa o sobie samym jest niestety nieprawdziwe. Zawsze widzimy się w lepszym świetle, niż ono faktycznie jest. Z pokorą przyjmijmy do serca fakt, że prawdziwe świadectwo o nas najlepiej będzie jak wyda ktoś inny.

30 marca, środa – Ewangelia wg. św. Jana (J 5, 16-30)

Apologia Jezusa

W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaże Mu, abyście się dziwili. Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie pod sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. Jak Ojciec ma życie w sobie samym, tak również dał to Synowi: mieć życie w sobie. Dał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. Nie dziwcie się temu! Nadchodzi bowiem godzina, kiedy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego: i ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie do życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie do potępienia. Ja sam z siebie nic czynić nie mogę. Sądzę tak, jak słyszę, a sąd mój jest sprawiedliwy; szukam bowiem nie własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

Refleksja:

Ojciec bowiem miłuje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co sam czyni...

Jak ważną rolę odgrywa w życiu Jezusa Ojciec. Podobnie jest z nami tu na ziemi. Tak ważną rolę powinien odgrywać w naszym życiu nasz ziemski ojciec.

To do niego powinno należeć przekazanie nam najważniejszych zasad moralnych i etycznych w naszym młodym życiu. Jednak przede wszystkim Wiary. Bo jak się okazuje, gdy on ją przekazuje słowem i swoim życiem, dziecko otrzymuje od niego to, co najlepsze i zachowuje ją.

Autorytet ojca jest tak istotny w naszym życiu, że jego wskazówki i rady chętniej przyjmujemy i nimi kierujemy się. Nasze mamy też mają ważną rolę w przekazywaniu wiary, ale to ojciec daje taką wiarę, która przetrwa w następnych pokoleniach.

29 marca, wtorek – Ewangelia wg, św. Jana (J 5, 1-16)

Uzdrowienie chromego nad sadzawką

Potem nastąpiło święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. W Jerozolimie zaś znajduje się sadzawka Owca, nazwana po hebrajsku Betesda, zaopatrzona w pięć krużganków. Wśród nich leżało mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparaliżowanych, <którzy czekali na poruszenie się wody. Anioł bowiem zstępował w stosownym czasie i poruszał wodę. A kto pierwszy wchodził po poruszeniu się wody, doznawał uzdrowienia niezależnie od tego, na jaką cierpiał chorobę>. Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: «Czy chcesz stać się zdrowym?» Odpowiedział Mu chory: «Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną». Rzekł do niego Jezus: «Wstań, weź swoje łoże i

chodź!» Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łoże i chodził. Jednakże dnia tego był szabat. Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: «Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża». On im odpowiedział: «Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje łoże i chodź». Pytali go więc: «Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?» Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumu, który był w tym miejscu. Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: «Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło». Człowiek ów odszedł i doniósł Żydom, że to Jezus go uzdrowił. I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że to uczynił w szabat.

Refleksja:

Dziś jest szabat, nie wolno ci nieść twojego łoża.

Życie w okładkach sztywnych zasad i dzisiaj jest trudne. Człowiek zamiast sobie ułatwiać swój żywot tu na ziemi, bardzo go komplikuje. Traci w ten sposób najważniejszy cel z oczu. Czy nakładanie na małe dziecko nakazu ładnego siedzenia przy stole, trzymania prawidłowo noża i widelca w dłoni, mimo, że jest ona jeszcze nie wykształcona, jest takie ważne? Czy „wytresowanie” młodego człowieka jak ma jeść, jak się zachowywać ma naprawdę większy sens? Czy nie lepiej swoim przykładem pociągnąć go za sobą? Zamiast przykładać tak dużą wagę do zachowania, wyglądu, które oczywiście nie są bez znaczenia, rozwijać w maluchu szacunek do drugiego człowieka? Uczyć go miłości bliźniego i przebaczenia.

Niestety nie tylko w rodzinnym domu, ale i na łonie kościoła są nakładane na wiernych przeróżne nakazy, które jednak nie rozwijają miłości ku Bogu i bliźniemu.

Może najwyższy czas we wszystkich dziedzinach życia zwracać uwagę na rzeczy naprawdę istotne, a nie na fasadę życia, która w trudnych sytuacjach i tak runie!

28 marca, poniedziałek - Ewangelia wg św. Jana (J 4, 43-54)

Powrót do Galilei

Po dwóch dniach wyszedł stamtąd do Galilei. Jezus wprowadzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie. Kiedy jednak przybył do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto.

Syn dworzanina

Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie przedtem przemienił wodę w wino. A w Kafarnaum mieszkał pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. Ushyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna: był on bowiem już umierający. Jezus rzekł do niego: «Jeżeli znaków i cudów nie zobaczycie, nie uwierzycie». Powiedział do Niego urzędnik królewski: «Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje». Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i szedł z powrotem. A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. Zapytał ich o godzinę, o której mu się polepszyło. Rzekli mu: «Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka». Poznał więc

ojciec, że było to o tej godzinie, o której Jezus rzekł do niego: «Syn twój żyje». I uwierzył on sam i cała jego rodzina. Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

Refleksja:

«Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko». Rzekł do niego Jezus: «Idź, syn twój żyje».

Krótką prośba o pomoc i jeszcze krótsza odpowiedź - *Idź, syn twój żyje*. Nie zagadujmy Boga, nie ubierajmy w wyszukane słowa naszych prośb, nie o to chodzi. Prośmy o rzeczy niezbędne dla nas, a będą nam dane. A jakie to rzeczy - niezbędne?

Wyobraźmy sobie małe dziecko. Jest głodne. Prosi mamę o kanapkę. Czy matka mu odmówi, jeżeli ma chleb? Nie, powie - poczekaj, zaraz ci dam i da. Ale jeżeli dziecko poprosi mamę, aby dała mu żyletkę do zabawy, czy mama to robi, mimo usilnych prośb swojej pociechy? Nie, bo wie, że taki przedmiot w rękach dziecka może zagrażać jego życiu.

Podobnie jest z Bogiem. Jeżeli chcemy coś od Niego, kierujemy krótką prośbą. Jeżeli będzie to nam potrzebne – jak ta kromka chleba dla dziecka – otrzymamy to. W przeciwnym razie, Bóg nam tego nie da, bo może właśnie spełnienie tej prośby może być w konsekwencji dla nas niebezpieczne.

Prośmy Ducha Świętego, aby uświadomił nam, iż niespełnianie naszych prośb przez Boga, może być dla nas najlepszym wyjściem z trudnej sytuacji. On wie, co dla nas jest dobre, a nam się tylko wydaje, że wiemy co jest dla nas konieczne. Zaufajmy Bogu.

27 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 15.1-3, 11-32)

Zaginiona owca

Zbliżali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Na to szemrali faryzeusze i uczeni w Piśmie: «Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi». Opowiedział im wtedy następującą przypowieść:

Syn marnotrawny

Powiedział też: «Pewien człowiek miał dwóch synów. Młodszy z nich rzekł do ojca: "Ojcze, daj mi część majątku, która na mnie przypada". Podzielił więc majątek między nich. Niedługo potem młodszy syn, zabrawszy wszystko, odjechał w dalekie strony i tam roztrwonił swój majątek, żyjąc rozrzutnie. A gdy wszystko wydał, nastał ciężki głód w owej krainie i on sam zaczął cierpieć niedostatek. Poszedł i przystał do jednego z obywateli owej krainy, a ten posłał go na swoje pola żeby pasł świnie. Pragnął on napęłnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał. Wtedy zastanowił się i rzekł: Iluż to najemników mojego ojca ma pod dostatkiem chleba, a ja tu z głodu ginę. Zabiorę się i pójdę do mego ojca, i powiem mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie; już nie jestem godzien nazywać się twoim synem: uczyni mnie choćby jednym z najemników. Wybrał się więc i poszedł do swojego ojca. A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: "Ojcze,

zgrzeszyłem przeciw Bogu i względem ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem". Lecz ojciec rzekł do swoich sług: "Przynieście szybko najlepszą szatę i ubierzcie go; dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi! Przyprowadźcie utuczone cielę i zabijcie: będziemy ucztować i bawić się, ponieważ ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się". I zaczęli się bawić. Tymczasem starszy jego syn przebywał na polu. Gdy wracał i był blisko domu, usłyszał muzykę i tańce. Przywołał jednego ze sług i pytał go, co to ma znaczyć. Ten mu rzekł: "Twój brat powrócił, a ojciec twój kazał zabić utuczone cielę, ponieważ odzyskał go zdrowego". Na to rozgniewał się i nie chciał wejść; wtedy ojciec jego wyszedł i tłumaczył mu. Lecz on odpowiedział ojcu: "Oto tyle lat ci służę i nigdy nie przekroczyłem twojego rozkazu; ale mnie nie dałeś nigdy koźlęcia, żebym się zabawił z przyjaciółmi. Skoro jednak wrócił ten syn twój, który roztrwonił twój majątek z nierządnicami, kazałeś zabić dla niego utuczone cielę". Lecz on mu odpowiedział: "Moje dziecko, ty zawsze jesteś przy mnie i wszystko moje do ciebie należy. A trzeba się weselić i cieszyć z tego, że ten brat twój był umarły, a znów ożył, zaginął, a odnalazł się"».

Refleksja:

Zbliźali się do Niego wszyscy celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać.

Dobro ma moc przyciągania do siebie. Nie bójmy się, gdy żyjemy Ewangelią zbliżyć się do nas ludziom pogubionym w swoim życiu. Możemy być dla nich jedną z dróg powrotu do Kościoła Jezusowego. Nie odtrącajmy ich, nie unikajmy i nie uciekajmy przed nimi gdy tylko do nas podchodzą.

Owszem, jeżeli będą nas jedynie nękać i naciągać np. na pieniądze, wtedy możemy odejść. Jednak pamiętajmy, że ich spotkanie z nami może być ich jedyną szansą na podniesienie się z upadku.

Nie bójmy się pomagać, nie bójmy się wspierać, nie wstydzmy się okazać im uczuć, oczywiście wszystko na miarę naszych możliwości.

26 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 18, 9-14)

Faryzeusz i celnik

Opowiedział też niektórym, co dufni byli w siebie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść: «Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdiejcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik. Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam”. A celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi, mówiąc: „Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!” Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony».

Refleksja:

Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie: zdiejcy, niesprawiedliwi, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik.

Bieda ludzka polega na tym, że zauważamy wady i grzechy innych ludzi, swoich nie widząc. I może nie byłoby to takie złe, gdybyśmy z pokorą spojrzeli na siebie i poszukali u nas samych tych właśnie niedoskonałości, które drażnią nas u bliźnich.

Ale my niestety widząc wady innych czujemy się sami lepszymi od nich, a to jest już pycha. Przecież wszyscy jesteśmy ukochanymi dziećmi tego samego Boga. To dlaczego wytykamy, a wręcz oceniamy błędy i upadki ludzi?

Zamiast potępić sam grzech, potępiamy człowieka, zamiast modlić się za niego, gloryfikujemy soją dobroć i prawie świętość.

Prośmy Boga, aby pokazał nam prawdę o nas samych i nauczył pochylenia się w modlitwie nad każdym napotkanym grzesznikiem.

25 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 1, 26-38)

Zwiastowanie Maryi

W szóstym miesiącu posłał Bóg anioła Gabriela do miasta w Galilei, zwanego Nazaret, do Dziewicy poślubionej mężowi imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja. Wszedłszy do Niej, [anioł] rzekł: «Bądź pozdrowiona, łaski pełna, Pan z Tobą, ». *Ona zmieszana się na te słowa i rozważała, co by miało znaczyć to pozdrowienie. Lecz anioł rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i zostanie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?» Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym. A oto również krewna Twoja, Elżbieta, poczęła w swej starości syna i jest już w szóstym miesiącu ta, którą miano za nieplodną. Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego». Na to rzekła Maryja: «Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego». Wtedy odszedł od Niej anioł.*

Refleksja:

Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem.

Bóg cokolwiek czyni, robi to najczęściej w ukryciu. Nie dzieje się to na oczach nas wszystkich. Widocznie tak ma być, bo Bóg nie potrzebuje poklasku.

A my? Czy nam potrzebna jest arena do naszych działań, chociażby charytatywnych? Jeżeli czujemy się niedowartościowani i zakompleksieni, to wszystko co będziemy robić, będziemy czynić na widoku, aby nas podziwiano, aby nam dziękowano.

A skąd się bierze w nas nasze niedowartościowanie? Zapewne niechcący wpojono nam je w domu. Każdy z rodziców wychowując swoją pociechę chce to robić najlepiej jak potrafi. Niestety nie każdy z nich ma wrodzony dar ku temu.

Więc gdy na świecie pojawiają się nasze dzieci, prosimy Ducha Świętego o prowadzenie w ich wychowaniu. Abyśmy nie popełniali błędów, krzywdząc je niejednokrotnie w ten sposób.

24 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11, 14-23)

Złośliwe zarzuty

Raz wyrzucił złego ducha [z człowieka], który był niemy. A gdy zły duch wyszedł, niemy zaczął mówić i tłumy były zdumione. Lecz niektórzy z nich rzekli: «Mocą Belzebuba, władcy złych duchów, wyrzucił złe duchy». Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba. On jednak, znając ich myśli, rzekł do nich: «Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje i dom na dom się wali. Jeśli więc i szatan z sobą jest skłócony, jakże się ostoi jego królestwo? Mówicie bowiem, że Ja przez Belzebuba wyrzucam złe duchy. Lecz jeśli Ja mocą Belzebuba wyrzucam złe duchy, to czyją mocą wyrzucają je wasi synowie? Dlatego oni będą waszymi sędziami. A jeśli Ja palcem Bożym wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło już do was królestwo Boże.

Gdy mocarz uzbrojony strzeże swego dworu, bezpieczne jest jego mienie. Lecz gdy mocniejszy od niego nadejdzie i pokona go, to zabierze całą broń jego, na której polegał, i rozda jego łupy.

Kto nie jest ze Mną, jest przeciwko Mnie; a kto nie zbiera ze Mną, ten rozprasza.

Refleksja:

Inni zaś, chcąc Go wystawić na próbę, domagali się od Niego znaku z nieba.

Współcześni Jezusowi wystawiali Go na próbę. Niestety natura ludzka nic się nie zmieniła przez te ponad 2000 lat. Dzisiaj niejednokrotnie, i to my sami wystawiamy innego człowieka na próbę. Patrzymy ile wytrzyma. A może mu się nie uda?

Zastanówmy się co chcemy w ten sposób osiągnąć. Czy przypadkiem nie chcemy ośmieszyć go i udowodnić mu, że na niczym do końca się nie zna, że nie można go poważnie traktować, że jest przy nas słaby? Czy sprawdzając kogoś nie chcemy podważyć jego autorytetu, bo nasz jest marny, a pycha nie pozwala nam się do tego przyznać?

Prośmy każdego dnia Boga o dar pokory, abyśmy nigdy nikomu nie zrobili krzywdy, sprawdzając go i wystawiając na niepotrzebne próby.

23 marca, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5, 17-19)

Jezus a Prawo

Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić. Zaprawdę, bowiem powiadam wam: Dopóki niebo i ziemia nie przeminą, ani jedna jota, ani jedna kreska nie zmieni się w Prawie, aż się wszystko spełni. Ktokolwiek więc zniósłby jedno z tych przykazań, choćby najmniejszych, i uczyłby tak ludzi, ten będzie

najmniejszy w królestwie niebieskim. A kto je wypełnia i uczy wypełniać, ten będzie wielki w królestwie niebieskim.

Refleksja:

Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo

Prawo Boże to tylko dziesięć przykazań, które trudno było i jest nadal ludziom wypełniać. Jezus przychodząc do nas, dał nam dwa nowe przykazania. Są to przykazanie miłości Boga i bliźniego. Miłości, która ma nam pomóc stosować Boże Prawo. A jest Ono doskonałe i jednoznaczne. Nie potrzebne są do Niego żadne komentarze, ani wykładnie i co najważniejsze składa się tylko z 10 „przepisów”.

Gdyby człowiek nie był pyszny i nie chciał być we wszystkim lepszym od Boga, nie powstałyby - prawo karne, cywilne, morskie itd. Są one dziełem człowieka, więc są pełne niedoskonałości. Aby je stosować trzeba je wyjaśniać w komentarzach i interpretacjach, a ilość przepisów w nich zawartych może przyprawić o zawrót głowy.

Prośmy Boga o dar pokory, bez której człowiek działa przeciwko Niemu, robiąc sobie jedynie krzywdę.

22 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 18, 21-35)

Obowiązek przebaczenia

Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.

Nielitościwy dłużnik

Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: "Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam". Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwycił go i zaczął dusić, mówiąc: "Oddaj, coś winien!" Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: "Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie". On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: "Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?" I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu».

Refleksja:

Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?

„... odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom...”. Teoretycznie codziennie odmawiamy Modlitwę Pańską. Ale czy my ją rozumiemy i mówimy z przekonaniem? Czy tylko ją „odklepujemy”. Jeżeli to drugie, to jaki ona ma sens? Żadnego. Świadczy jedynie o tym, że jest tylko rytuałem, a nie naszym dialogiem z Bogiem.

Nie nauczymy się przebaczać ludziom, dopóki nie nawiążemy relacji z Bogiem. To On nas naucza jak przebaczać i robi to każdorazowo w konfesjonale.

Gdyby człowiek rozumiał czym jest sakrament pojednania z Bogiem – czyli spowiedź, jaki jest jej sens, i wyśpowiadał by się z potrzeby serca, odczułby jej zbawienne działanie. Wtedy zawsze przebaczałby bliźniemu. Nie umiałby inaczej postąpić. Tu leży problem braku przebaczenia.

21 marca, poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 4, 24-30)

Jezus w Nazarecie

I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasz do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Refleksja:

...wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się.

Jezus mówi prawdę, która boli. Tym samym w ludziach pysznych wzbudza tak wielki gniew, że chcą Go strącić. Zapalczywość popycha zgromadzonych w świątyni do chęci morderstwa. Wściekłość ich zaślepia tak bardzo, że nie widzą odchodzącego Jezusa, który *przeszedłszy pośród nich oddalił się.*

Pamiętajmy o tym, aby w chwilach silnych emocji nie podejmować żadnych ważnych decyzji, ani nie działać w takim stanie. Możemy być wtedy zaślepieni i stracić z oczu istotę sprawy, która nas poruszyła do żywego.

Prośmy Ducha Świętego, aby w takich sytuacjach dawał nam spokój ducha i pomagał nam spojrzeć na problem ze spokojnym sercem i umysłem.

20 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 13, 1-9)

Wezwanie do nawrócenia

W tym samym czasie przyszli niektórzy i donieśli Mu o Galilejczykach, których krew Piłat zmieszał z krwią ich ofiar. Jezus im odpowiedział: «Czyż myślicie, że ci Galilejczycy byli większymi grzesznikami niż inni mieszkańcy Galilei, że to ucierpieli? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie. Albo myślicie, że owych osiemnastu, na których zwała się wieża w Siloam i zabiła ich, było większymi winowajcami niż inni mieszkańcy Jerozolimy? Bynajmniej, powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie».

Nieurodzajne drzewo figowe

I opowiedział im następującą przypowieść: «Pewien człowiek miał drzewo figowe zasadzone w swojej winnicy; przyszedł i szukał na nim owoców, ale nie znalazł. Rzekł więc do ogrodnika: "Oto już trzy lata, odkąd przychodzę i szukam owocu na tym drzewie figowym, a nie znajduję. Wytnij je: po co jeszcze ziemię wyjaławia?" Lecz on mu odpowiedział: "Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc. A jeśli nie, w przyszłości możesz je wyciąć"».

Refleksja:

ja okopię je i obłożę nawozem; może wyda owoc.

Jaką wielką nadzieję ma ogrodnik, że jednak uratuje drzewo. Próbuje do końca. Nie poddaje się. Tak jak Jezus, który zawsze stoi obok nas w naszych upadkach i tylko czeka, abysmy chcieli się podnieść.

Dziękujmy Bogu, że dał nam Swojego Syna, który kocha nas bezgranicznie, i jak ten ogrodnik daje nam szanse na nasze odrodzenie.

19 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 1, 16.18-21.24a)

Rodowód Jezusa

Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

Narodzenie Jezusa

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierv nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: «Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On

bowiem zbawi swój lud od jego grzechów». Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie,

Refleksja:

... nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie.

Czasami w życiu nie do końca rozumiemy to, co się wokół nas dzieje. Popatrzmy - wychowywaliśmy dzieci jak najlepiej potrafiliśmy, a one nas niekiedy zawodzą. Swoim zachowaniem frustrują nas. Szukamy ratunku dla nich i go nie znajdujemy. Chcemy uzdrowić sytuację, a wręcz ją pogarszamy. Nie chcemy zaakceptować trudnej sytuacji jaka się pojawiła. Walczymy na oślep, bo próbujemy po naszymu. Niby Boga prosimy o pomoc, ale o taką, jaka nam się wydaje najlepsza. Dyktujemy mu jak i co ma zrobić. Coś nas zaślepia. Nie pozwala zrozumieć, że ta sytuacja ma nas czegoś nauczyć. Może właśnie zaufania do Boga?

Prośmy Ducha Świętego o otwarcie naszej duszy na Boga. Prośmy Go o dar cierpliwości w trudnych dla nas chwilach.

18 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 21, 33-43, 45-46)

Jezus powiedział do Arcykapłanów i starszych ludu: Postuchajcie innej przypowieści! Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Gdy nadszedł czas zbiorów, posłał swoje sługi do rolników, by odebrali plon jemu należny. Ale rolnicy chwycili jego sługi i jednego obili, drugiego zabili, trzeciego zaś ukamienowali. Wtedy posłał inne sługi, więcej niż za pierwszym razem, lecz i z nimi tak samo postąpili. W końcu posłał do nich swego syna, tak sobie myśląc: Uszanują mojego syna. Lecz rolnicy zobaczywszy syna mówili do siebie: To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo. Chwyciwszy go, wyrzucili z winnicy i zabili. Kiedy więc właściciel winnicy przyjdzie, co uczyni z owymi rolnikami? Rzekli Mu: Nędzników marnie wytraci, a winnicę odda w dzierżawę innym rolnikom, takim, którzy mu będą oddawali plon we właściwej porze. Jezus im rzekł: Czy nigdy nie czytaliście w Piśmie: Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgla. Pan to sprawił, i jest cudem w naszych oczach. Dlatego powiadam wam: Królestwo Boże będzie wam zabrane, a dane narodowi, który wyda jego owoce. Arcykapłani i faryzeusze, słuchając Jego przypowieści, poznali, że o nich mówi. Toteż starali się Go pochwyć, lecz bali się tłumów, ponieważ miały Go za proroka.

Refleksja:

To jest dziedzic; chodźcie zabijmy go, a posiadziemy jego dziedzictwo.

Czy można zabić Boga - odrzucić Go i posiąść Jego dziedzictwo? Czasami odnosimy wrażenie, że tak uważają ludzie, którzy wyrzucają Go ze swojego serca, a wręcz się Go wyrzekają. Mają nadzieje, że będą wreszcie szczęśliwi. Odrzucają Dekalog i czują się zwolnieni ze wszystkiego. Robią co chcą. Zaczynają myśleć tylko o sobie i swoich potrzebach, do momentu, gdy dojdą do ściany „bezradności i pustki”. Bez Boga tylko taka istnieje rzeczywistość tu na ziemi. Bez Boga na ziemi nie ma miłości, a człowiekowi zawsze będzie źle. A potem??? Potem zostaje tylko płacz i niekończąca się rozpacz.

17 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 16, 19-31)

Bogacz i ubogi Łazarz

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie. U bramy jego palacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz. Pragnął on nasycić się odpadkami ze stołu bogacza. A także psy przychodziły i lizały jego wrzody. Umarł żebrak, i aniołowie zanieśli go na łono Abrahama. Umarł także bogacz i został pogrzebany. Gdy cierpiąc męki w Otchłani, podniósł oczy, ujrzał z daleka Abrahama i Łazarza na jego łonie. I zawołał: „Ojcze Abrahamie, ulituj się nade mną i przyślij Łazarza, aby koniec swego palca umoczył w wodzie i ochłodził mój język, bo strasznie cierpię w tym płomieniu”. Lecz Abraham odrzekł: „Wspomnij, synu, że za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę; teraz on tu doznaje pociechy, a ty męki cierpisz. A ponadto między nami a wami zionie ogromna przepaść, tak że nikt, choćby chciał, stąd do was przejść nie może ani stamtąd nie przedostają się do nas”. Tamten rzekł: „Proszę cię więc, ojcze, pošlij go do domu mojego ojca. Mam bowiem pięciu braci: niech ich ostrzeże, żeby i oni nie przyszli na to miejsce męki”. Lecz Abraham odparł: „Mają Mojżesza i Proroków, niechże ich słuchają!” „Nie, ojcze Abrahamie – odrzekł tamten – lecz gdyby ktoś z umarłych poszedł do nich, to się nawrócą”. Odpowiedział mu: „Jeśli Mojżesza i Proroków nie słuchają, to choćby ktoś z umarłych powstał, nie uwierzą”».

Refleksje:

...za życia otrzymałeś swoje dobra, a Łazarz w podobny sposób – niedolę;

Czasami żalimy się, że jedni mają wszystko, a nas spotyka bieda. Co źle robimy, że tak się dzieje? Dzisiejsza Ewangelia nam daje odpowiedź.

Bóg Ojciec daje nam to, co jest dla nas najlepsze do zbawienia.

Jeden dostaje bogactwo, aby nauczył się nimi dzielić z potrzebującymi. Nie chodzi tu wcale o rozdanie wszystkiego, a raczej na zauważeniu potrzebującego i ofiarowanie mu wsparcia. Biedny nie otrzymuje nic, aby nauczyć się całkowitego zaufania do Boga, jak również nauczyć się przyjmowania wsparcia i dziękowania.

Jednym słowem, aby nie rozwijać w sobie pychy, która gubi wielu. Bo pycha nie pozwala nam ani się dzielić, ani przyjmować wsparcia.

16 marca, środa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 20, 17-28)

Trzecia zapowiedź męki i zmartwychwstania

Mając udać się do Jerozolimy, Jezus wziął osobno Dwunastu i w drodze rzekł do nich: «Oto idziemy do Jerozolimy: tam Syn Człowieczy zostanie wydany arcykapłanom i uczonym w Piśmie. Oni skazą Go na śmierć i wydadzą Go poganom na wyszydzenie, ubiczowanie i ukrzyżowanie; a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Synowie Zebedeusza

Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła. On ją zapytał: «Czego pragniesz?» Rzekła Mu: «Powiedz, żeby ci dwaj moi synowie zasiedli w Twoim królestwie jeden po prawej, a drugi po lewej Twojej stronie». Odpowiadając Jezus rzekł: «Nie wiecie, o co prosicie. Czy możecie pić kielich, który Ja mam pić?» Odpowiedzieli Mu: «Możemy». On rzekł do nich: «Kielich mój pić będziecie. Nie do Mnie jednak należy dać miejsce po mojej stronie prawej i lewej, ale [dostanie się ono] tym, dla których mój Ojciec je przygotował».

Przełożenie jest służbą

Gdy dziesięciu [pozostałych] to usłyszało, oburzyli się na tych dwóch braci. A Jezus przywołał ich do siebie i rzekł: «Wiecie, że władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was. Lecz kto by między wami chciał stać się wielkim, niech będzie waszym sługą. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem waszym, na wzór Syna Człowieczego, który nie przyszedł, aby Mu służono, lecz aby służyć i dać swoje życie na okup za wielu».

Refleksja:

Wtedy podeszła do Niego matka synów Zebedeusza ze swoimi synami i oddając Mu pokłon, o coś Go prosiła.

Każda matka chce jak najlepszej przyszłości dla swoich dzieci. Jednak najczęściej w wymiarze ludzkim. Myśli o studiach, stanowisku, awansie społecznym, pięknej rodzinie itd.. Niestety wyprasząc łaski dla nich, czasami nie wie sama o co prosi. Myśli, że jej plany zapewnią potomstwu powodzenie i zaszczyty, czyli w jej pojęciu ziemskim - szczęście.

Najczęściej tak nie jest. To nie matka ma mieć plany na życie swoich dzieci. Główny Planista – Bóg Ojciec już je przygotował. To według jego zaleceń mają żyć, a nie według planów rodzicielki. Ona powinna ich zaprowadzić do kościoła, nauczyć modlitwy, i wsłuchiwania się w Jego wolę. A dzieci muszą na tej solidnej bazie budować swoje życie tak, aby doprowadziło je do życia wiecznego. Nie zaszczyty, stanowiska i władza dają szczęście. Szczęście daje przebywanie blisko Boga. Tylko przyjęcie Jego prowadzenia, da nam szczęśliwy finał naszego ziemskiego życia.

15 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 23, 1-12)

Ostrzeżenie przed uczonymi w Piśmie

Wówczas przemówił Jezus do tłumów i do swych uczniów tymi słowami: «Na katedrze Mojżesza zasiedli uczeni w Piśmie i faryzeusze. Czyńcie więc i zachowujcie wszystko, co wam polecę, lecz uczynków ich nie naśladujcie. Mówią bowiem, ale sami nie czynią. Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą. Wszystkie swe uczynki spełniają w tym celu, żeby się ludziom pokazać. Rozszerzają swoje filakterie i wydłużają frędzle u płaszczów. Lubią zaszczytne miejsca na ucztach i pierwsze krzesła w synagogach. Chcą, by ich pozdrawiano na rynkach i żeby ludzie nazywali

ich Rabbi. Otóż wy nie pozwalajcie nazywać się Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście. Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie. Nie chcecie również, żeby was nazywano mistrzami, bo jeden jest tylko wasz Mistrz, Chrystus. Największy z was niech będzie waszym sługą. Kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony.

Refleksja:

Mówią bowiem, ale sami nie czynią.

Niewiele jest warte życie, w którym głoszone przez nas słowa nie pokrywają się z naszymi czynami.

Jeżeli rodzice uczą dziecko, że nie można źle mówić o starszych, a potem w ich obecności obgadują znajomych, lub członków swojej rodziny, to co z tego wyniesie dziecko? Zapewne jedynie to, że obłuda jest rzeczą naturalną.

Można by przytaczać wiele przykładów, ale ujmując to w skrócie - człowiek autentyczny, czyniący dobro, jest wiarygodny. On może być wzorem dla innych. A człowieka obłudnego, który mówi coś innego, i robi zupełnie coś innego, najlepiej unikać.

14 marca- poniedziałek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 6, 36-38)

Miłość nieprzyjaciół

Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny.

Powściągliwość w sądzeniu

Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczone. Dawajcie, a będzie wam dane; miarę dobrą, natłoczoną, utrzęsioną i opływającą wsypią w zanadru wasze. Odmierzą wam bowiem taką miarę, jaką wy mierzycie».

Refleksja:

W starym Testamencie czytamy „Oko za oko, ząb za ząb”, a w dzisiejszej Ewangelii Jezus nawołuje do całkowitej przemiany naszego podejścia do bliźniego, do życia. Pokazuje, że zmiana w naszym życiu czasami musi być wręcz drastyczna.

W konfesjonale niejednokrotnie spowiadamy się z tego samego grzechu. Sprawia to wrażenie, że przykleił się on do nas. Jednak jak się przyjrzymy, to nie zrobiliśmy nic, aby się od niego odciąć. Nie zrobiliśmy żadnej drastycznej zmiany, która w tym nam mogła pomóc.

Prosty przykład. Kobieta ciągle spowiada się z plotkarstwa. Nie umie sobie poradzić z tym. Nawet nie próbuje się przyjrzeć problemowi, i nie szuka wyjścia z trudnej dla niej sytuacji.

Jeżeli plotkuje, to z kimś. Może właśnie przyszedł czas na diametralną zmianę środowiska. Odcięcie się od osób, z którymi plotkuje.

O to chodzi Panu Jezusowi. Zmieńmy nasze podejście do życia, a jeżeli trzeba nawet drastycznie i nie bójmy się tego. Przemyślana zmian może nam wyjść tylko na dobre w takim przypadku.

13 marca niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 9, 28b-36)

Przemienienie Jezusa

W jakieś osiem dni po tych mowach wziął z sobą Piotra, Jana i Jakuba i wyszedł na górę, aby się modlić. Gdy się modlił, wygląd Jego twarzy się odmienił, a Jego odzienie stało się lśniaco białe. A oto dwóch mężów rozmawiało z Nim. Byli to Mojżesz i Eliasz. Ukazali się oni w chwale i mówili o Jego odejściu, którego miał dokonać w Jerozolimie. Tymczasem Piotr i towarzysze snem byli zmorzeni. Gdy się ocknęli, ujrzeli Jego chwałę i obydwóch mężów, stojących przy Nim. Gdy oni odchodzili od Niego, Piotr rzekł do Jezusa: «Mistrzu, dobrze, że tu jesteśmy. Postawimy trzy namioty: jeden dla Ciebie, jeden dla Mojżesza i jeden dla Eliasza». Nie wiedział bowiem, co mówi. Gdy jeszcze to mówił, zjawił się obłok i osłonił ich; złękli się, gdy [tamci] weszli w obłok. A z obłoku odezwał się głos: «To jest Syn mój, Wybrany, Jego słuchajcie!» W chwili, gdy odezwał się ten głos, Jezus znalazł się sam. A oni zachowali milczenie i w owym czasie nikomu nic nie oznajmiali o tym, co widzieli.

Refleksja:

...zjawił się obłok i osłonił ich; złękli się...

Apostołowie nagle otuleni są obłokiem. Boja się, bo nie wiedzą co się dzieje. Niewiedza i brak zrozumienia czegokolwiek, wywołuje strach.

Trudna sytuacja. Strach, to uczucie, które niejednokrotnie paraliżuje człowieka. Pomyślmy, ile to razy i my się boimy i co wtedy robimy.

Co wywołuje w nas obawę i lęk? Na przykład lęk o nasza przyszłość, lęk o los dziecka, lęk o zdrowie. Jak widać niewiedza wywołuje lęk. Niewiedza w to, czy nasze plany względem nas i naszych najbliższych się ziszcą. Nie liczy się Bóg i Jego plany, ale tylko i wyłącznie MY.

Najzwyczajniej w świecie nie ufamy Bogu! To właśnie z tego powodu rodzą się w nas wszelkie lęki. Małe dziecko ufa swojemu ojcu. Potrafi z rozpostartymi ramionami rzucić się w jego objęcia. Nie martwi się, że ten go nie złapie.

Zaufanie Bogu jest uczuciem, dającym to, co najcenniejsze – spokój ducha. Jeżeli wtedy wokół nas będą się działy rzeczy, których w ogóle nie będziemy rozumieli, czyli *osłoni nas obłok*, nie stracimy głowy. Będziemy czekali na głos Ojca, który nas przeprowadzi. Postawi odpowiednich ludzi na naszej drodze, lub ukaże nam rozwiązanie. Wtedy kryzys nasz będzie zażegnany.

12 marca, sobota – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5, 43-48)

Miłość nieprzyjaciół

Słyszeliście, że powiedziano: Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Jeśli bowiem miłujecie tych, którzy was miłują, cóż za nagrodę mieć będziecie? Czyż i celnicy tego nie czynią? I jeśli pozdrawiacie tylko swych braci, cóż szczególnego czynicie? Czyż i poganie tego nie czynią? Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski.

Refleksja:

Będziesz miłował swego bliźniego, a nieprzyjaciela swego będziesz nienawidził. A Ja wam powiadam: Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują;

Jezus pokazuje nam, że można, a nawet trzeba pewne rzeczy zmieniać w swoim życiu.

Gdy ciężko nam w pracy, bo np. szef jest zakompleksiony i wyładowuje na nas swoje frustracje, miejmy odwagę poszukać innej pracy. W ten sposób pomożemy sobie i biedakowi, który nie radzi sobie z odpowiedzialnością. Może nasze miejsce odnajdziemy w innym mieście. Jeżeli tego nie spróbujemy, nigdy nie dowiemy się prawdy o tym.

Również nie bójmy się zrewidować swoich poglądów i zapatrywań. Niestety większość wynieśliśmy z domu rodzinnego. I nie muszą one być wcale dobre dla nas. Dla rodziców tak, a dla nas już nie. Może to pomoże nam zacząć żyć swoim prawdziwym życiem i podejmować własne decyzje.

Prośmy Ducha Św. o prowadzenie nas w trudnych chwilach. Niech pomoże nam stać się dzieckiem Bożym jakim nas stworzył Bóg.

11 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 5, 20-26)

Jezus a Prawo

Bo powiadam wam: Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Piąte przykazanie

Słyszeliście, że powiedziano przodkom: Nie zabijaj!; a kto by się dopuścił zabójstwa, podlega sądowi. A Ja wam powiadam: Każdy, kto się gniewa na swego brata, podlega sądowi. A kto by rzekł swemu bratu: Raka, podlega Wysokiej Radzie. A kto by mu rzekł: "Bezbożniku", podlega karze piekła ognistego. Jeśli więc przyniesiesz dar swój przed ołtarz i tam

wspomnisz, że brat twój ma coś przeciw tobie, zostaw tam dar swój przez ołtarzem, a najpierw idź i pojednaj się z bratem swoim! Potem przyjdź i dar swój ofiaruj! Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko, dopóki jesteś z nim w drodze, by cię przeciwnik nie podał sędziemu, a sędzia dozorczy, i aby nie wtrącono cię do więzienia. Zaprawdę, powiadam ci: nie wyjdiesz stamtąd, aż zwrócisz ostatni grosz.

Refleksja:

Jeśli wasza sprawiedliwość nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego.

Sama znajomość prawa nie czyni nikogo dobrym człowiekiem. Czyni go tylko znawcą przepisów. Dobrym człowiekiem czyni nas nasze serce.

Cóż z tego, że nie okradnę kogoś, gdy równocześnie nie pomogę mu w jego potrzebie? Cóż z tego, że nie obmówię znajomego, gdy słysząc o nim złe osądy, nie będę go bronił. Cóż z tego, że podzielę się z bliźnim, jeśli oddam mu tylko to co mi zbywa, lub tylko wtedy się podzielę, jak będzie to ktoś widział.

Najczęściej żyjemy w zgodzie z prawem, ale miłości w nas nie ma. Jak to sprawdzić? Wystarczy zobaczyć jaka jest nasza reakcja na cudzy grzech. Jeżeli od razu osądzamy go jako złego człowieka – to tylko oznacza, że znamy przepisy. Gdy potępimy sam grzech, do którego nakłonił go szatan, a nad człowiekiem się pochylimy, oznaczać to będzie, że w sercu mamy miłość.

10 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 7, 7-12)

Wytrwałość w modlitwie

Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, którzy Go proszą.

Złota zasada postępowania

Wszystko więc, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie! Albowiem na tym polega Prawo i Prorocy.

Refleksja:

Człowiek często ocenia drugiego człowieka. Widzi w nim najczęściej jego wady, ale sam chce być postrzegany jako ten idealny. I wielce się dziwi, jak do jego uszu dochodzą głosy, co o nim mówią znajomi. Najczęściej są to słowa bolesne. Wtedy człowiek czuje się rozżalony. Ale czemu? Przecież on też bliźnim nie szczędzi słów krytyki za ich plecami.

Spróbujmy od dziś mówić o ludziach dobrze, lub wcale. Traktujcie tak innych, jakbyśmy chcieli być sami traktowani.

Miejmy w pamięci stare polskie powiedzenie, *jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie*. Gdy siejemy dobro, ono wróci do nas.

9 marca, środa – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 11, 29-32)

Znak Jonasza

A gdy tłumy się gromadziły, zaczął mówić: «To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza. Jak bowiem Jonasz stał się znakiem dla mieszkańców Niniwy, tak będzie Syn Człowieczy dla tego plemienia. Królowa z południa powstanie na sądzie przeciw ludziom tego plemienia i potępi ich; ponieważ ona z krańców ziemi przybyła słuchać mądrości Salomona, a oto tu jest coś więcej niż Salomon. Ludzie z Niniwy powstaną na sądzie przeciw temu plemieniu i potępią je; ponieważ oni dzięki nawoływaniu Jonasza się nawrócili, a oto tu jest coś więcej niż Jonasz.

Refleksja:

To plemię jest plemieniem przewrotnym. Żąda znaku, ale żaden znak nie będzie mu dany, prócz znaku Jonasza.

Ludziom trudno jest przyjąć Jezusa jako Syna Bożego. Pochodzi spośród nich, więc dlaczego ma być od nich lepszy? Płytką, ludzka zazdrość nie pozwala, przyjąć Go do serca.

Wyobraźmy sobie dzisiejsze czasy. Ktoś z naszych znajomych nagle się wybija. Staje się autorytetem. Niestety będzie nam trudno, przyjąć to do naszej świadomości. Żeby go odrzucić, zrobimy to samo co ludzie ponad 2000 lat temu. Nie powiemy wprost, nie uznajemy cię za nasz nowy autorytet, bo jesteśmy zazdrośni. Jedyne co nam wpadnie pewnie do głowy, to zadawanie pytań, które będą miały na celu ośmieszenie i wykpienie danej osoby. W takim wypadku osoba ta odejdzie od nas, zamiast działać na rzecz swojej społeczności.

Inni będą korzystać z jego wiedzy.

8 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 6, 7-15)

Modlitwa

Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierv zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: Ojcie nasz, który jesteś w niebie, niech się święci imię Twoje! Niech przyjdzie królestwo Twoje; niech Twoja wola spełnia się na ziemi, tak jak i w niebie. Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj; i przebacz nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili; i nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego! Jeśli bowiem przebaczycie

ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczycie ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień.

Refleksja:

Oni myślą, że przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani.

Niejednokrotnie w naszym życiu musimy coś załatwić. Iść i poprosić np. szefa o podwyżkę. Staramy się w głowie ułożyć całe „przemówienie”, którym go przekonamy. Niejednokrotnie nie mamy za wiele do zaoferowania, ale wydaje nam się, że jak „zabajerujemy”, to nam się uda. Niekoniecznie.

Nigdy wielomówstwo nie przyniesie efektów. Jeżeli nie mamy mocnego atutu w ręce, to gadaniem nie przykryjemy naszych braków. Podobnie jest z naszą modlitwą.

Prośmy Ducha Świętego, aby prowadził nas podczas niej. Żeby nauczył nas bardziej dziękować niż prosić. *Albowiem wie Ojciec nasz, czego nam potrzeba, wpierv zanim Go poprosimy.*

7 marca, poniedziałek - Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 25, 31-46)

Sąd Ostateczny

Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie pełnym chwały. I zgromadzą się przed Nim wszystkie narody, a On oddzieli jednych [ludzi] od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów. Owce postawi po prawej, a kozły po swojej lewej stronie. Wtedy odezwie się Król do tych po prawej stronie: "Pójdźcie, błogosławieni Ojca mojego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata!"

Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie; byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie".

Wówczas zapytają sprawiedliwi: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym i nakarmiliśmy Ciebie? spragnionym i daliśmy Ci pić? Kiedy widzieliśmy Cię przybyszem i przyjęliśmy Cię? lub nagim i przyodzialiśmy Cię? Kiedy widzieliśmy Cię chorym lub w więzieniu i przyszliśmy do Ciebie?" A Król im odpowie: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".

Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie: "Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!"

Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść; byłem spragniony, a nie daliście Mi pić; byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie; byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie; byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?" Wtedy

odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili". I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Refleksja:

Zaprawdę, powiadam wam:

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.

Wszystko, czego nie uczyniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie uczynili.

Jezus mówi nam wprost, że będziemy sądenie z dobra, które czyniliśmy i z dobra, którego nie uczyniliśmy bliźniemu, a mogliśmy.

Pamiętajmy, że wiara nie sprowadza się tylko do samego uczestnictwa we Mszy św., udziału w rekolekcjach czy modlitwy. Ona sprowadza się też do życia Ewangelią, czyli do czynienia dobra. To z niego będziemy sądeni.

6 marca, niedziela – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 4, 1-13)

Kuszenie na pustyni

Pelen Ducha Świętego, powrócił Jezus znaną z Jordanu, a wiedziony był przez Ducha na pustyni czterdzieści dni, i był kuszony przez diabła. Nic przez owe dni nie jadł, a po ich upływie poczuł głód. Rzekł Mu wtedy diabeł: «Jeśli jesteś Synem Bożym, powiedz temu kamieniowi, żeby stał się chlebem». Odpowiedział mu Jezus: «Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek».

Wówczas powiódł Go [diabeł] w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego diabeł: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę. Jeśli więc upadniesz i oddasz mi pokłon, wszystko będzie Twoje». Lecz Jezus mu odrzekł: «Napisane jest: Panu, Bogu swemu, będziesz oddawał pokłon i Jemu samemu służyć będziesz».

Zawiódł Go też do Jeruzolimy, postawił na szczycie narożnika świątyni i rzekł do Niego: «Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się stąd w dół. Jest bowiem napisane: Aniołom swoim da rozkaz co do ciebie, żeby cię strzegli, i na rękach nosić cię będą, byś przypadkiem nie uraził swej nogi o kamień». Lecz Jezus mu odparł: «Powiedziano: Nie będziesz wystawiał na próbę Pana, Boga swego».

Gdy diabeł dopełnił całego kuszenia, odstąpił od Niego do czasu.

Refleksja:

Wówczas powiódł Go [diabeł] w górę, pokazał Mu w jednej chwili wszystkie królestwa świata i rzekł do Niego diabeł: «Tobie dam potęgę i wspaniałość tego wszystkiego, bo mnie są poddane i mogę je dać, komu zechcę.

Jezus podczas Swojego krótkiego życia poznał aż nadto wszystkie nasze bolączki. I tą, gdy jesteśmy kuszeni - też.

Zło oferuje nam niejednokrotnie wiele. Stanowisko, popularność, uznanie, pieniądze, dom, tylko żebyśmy się jego zamiarom podporządkowali. On nam wszystko da, ale trzeba będzie z czegoś w swoim życiu zrezygnować - np. rodziny, znajomych, Boga. Diabeł chce pokrzyżować w ten sposób Boże plany przygotowane dla nas.

Przyjmując jego propozycję w pierwszej chwili zyskamy np.: pieniądze, za które wybudujemy swój wymarzony dom. Niestety później okaże się, że mieszkać w nim będziemy już sami. Rodzina od nas odejdzie i nikt nie będzie dzielił z nami radości bycia w nim. Czy o to nam chodzi?

Zło oferuje wiele, ale w zamian daje nam pozorny zysk, za którym kryje się rozpacz i tragedia ludzka.

Prośmy gorąco Boga, aby w chwilach kuszeni pomógł nam wybrać to, co dla nas On przygotował.

4 marca, piątek – Ewangelia wg. św. Jana (J 15, 9-17)

Zjednoczenie z Chrystusem

Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem. Wytrwajcie w miłości mojej! Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

Prawa przyjaźni z Chrystusem

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem. Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni pan jego, ale nazwałem was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał - aby wszystko dał wam Ojciec, o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. To wam przykazuję, abyście się wzajemnie miłowali.

Refleksja:

To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.

Kiedy można wzajemnie pokochać bliźniego. Jest jedyny taki moment. Gdy otworzymy się w zupełności na Boga. Na samego Boga, a nie na cuda, jakie on czyni. Tak naprawdę nie jesteśmy bezinteresowni wobec Niego. Nasza obecność w kościele wynika niejednokrotnie nie z potrzeby bycia z Nim, ale dlatego, że nas tego np. nauczyli w domu. Zastanówmy się dlaczego idziemy na adoracje? Jedni, żeby prosić, inni, żeby się skarżyć, a inni, żeby zaspokoić swoją potrzebę (egoistyczną) poprawienia sobie nastroju, lub po prostu z obowiązku. Przy takim podejściu do tematu, nie potrafimy się otworzyć na Boga. Nie

potrafimy Mu zaufać, i cały czas „trzymamy rękę na pulsie swojego losu”. Tyle jesteśmy warci.

Prośmy więc Boga, aby nastął w naszym życiu taki czas, w którym poznamy Go na nowa. Odkryjemy Go prawdziwego. Nie takiego, jakim nam Go przedstawiają na obrazach, rzeźbach, opowiadaniach. Dopiero wtedy będziemy w stanie, otworzyć nasze serca i umyśle tylko i wyłącznie na Jego miłość. Dopiero wtedy będziemy umieli kochać bliźniego, jak nakazuje nam Jezus.

To nasze zapatrzenie się w siebie i traktowanie Boga instrumentalnie – jako Istotę spełniająca nasze prośby, zabija w nas możliwość pokochania bliźniego.

3 marca, czwartek – Ewangelia wg. św. Łukasza (Łk 9, 22-25)

Pierwsza zapowiedź męki i zmartwychwstania

I dodał: «Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć: będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie».

Warunki naśladowania Jezusa

Potem mówił do wszystkich: «Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie?»

Refleksja:

Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje!

Jeśli ktoś chce iść za Mną – Jezus bardzo delikatnie nas zachęca i zaprasza do pójścia za Nim. I od razu wyjaśnia z czym się to wiąże. Po pierwsze trzeba się zaprzeć samego siebie – czyli zrezygnować z dotychczasowego życia, w którym dominuje grzech, brak pokory, buta i brak chęci poprawy. Tu leży sedno sprawy.

Gdy pójdziemy za Jezusem, nadal będziemy grzeszni. Będziemy upadali, ale za każdym razem prosząc o przebaczenie (mimo, że dla wielu bolesnym jest przyznanie się do grzechu), podniesiemy się. Będziemy nieśli swój krzyż, niejednokrotnie upadając pod nim. Jezus nam pokazał na swojej Drodze Krzyżowej, że z każdego upadku można i trzeba się podnosić. Czasami nam ktoś pomoże, czasami pozbieramy się sami. Kroczy za Nim, aby zyskać zbawienie.

2 marca, Środa Popielcowa – Ewangelia wg. św. Mateusza (Mt 6,1-6.16-18)

Czystość zamiarów

Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.

Jałmużna

Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę, powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Modlitwa

Gdy się modlicie, nie bądźcie jak obłudnicy. Oni lubią w synagogach i na rogach ulic wystawać i modlić się, żeby się ludziom pokazać. Zaprawdę, powiadam wam: otrzymali już swoją nagrodę. Ty zaś, gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Post

Kiedy pościcie, nie bądźcie posępni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Refleksja:

A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.

Media społecznościowe sprawiają, że wielu z nas nic nie czyni „w ukryciu”. O wszystkim wszystkim informujemy. Stajemy się obłudni. Kreujemy się na ludzi bardzo dobrych, współczujących, wspierających, choć takimi nie jesteśmy.

Zastanówmy się, co nam mówi dzisiejszy dzień, gdy posypujemy głowę popiołem na znak naszej grzeszności. Grzeszni, słabi, czyli nie idealni. Pan Bóg o tym wie. Nie musimy przed Nim udawać, ani przed nikim innym, bo i tak tego nie zmienimy. Grzech pierworodny nas naznaczył, okaleczył i trzeba się z tym pogodzić. Jedno, co możemy w naszym życiu zrobić, to otworzyć się na Boga, i pozwolić Mu, wylewać na świat dobro poprzez nasze uczynki. I żeby tak się stało, cokolwiek robimy, czynmy to w ukryciu, i dziękujmy Ojcu, że wybrał nas do swojego dzieła. To On czyni wszelkie dobro, nie my.

A jeżeli to do nas przyjdzie od kogoś dobro, przede wszystkim Bogu za nie dziękujmy, a dobroczyńcy powiedzmy krótkie - *Bóg ci zapłać.*

1 marca, wtorek – Ewangelia wg. św. Marka (Mk 10, 28-31)

Nagroda za dobrowolne ubóstwo

Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci lub pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».

Refleksja:

Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.

Człowiek ma zakodowane wartościowanie wszystkiego. Coś jest dobre, inne lepsze, a coś jeszcze innego - beznadziejne. Dotyczy to też niestety ludzi - naszych bliskich i całkiem obcych.

Dla nas jest ktoś np. piękny, brzydki, albo nijaki; mądry, głupi, lub nic szczególnego; chudy, gruby albo w sam raz. Nasze dzieci, to geniusze, a dzieci znajomych - takie mało zdolne itd.. I zawsze umiemy ocenić krytycznie innych, ale o sobie rzadko w taki sposób myślimy. Natomiast chcemy być postrzegani, jako ci piękni, młodzi, mądrzy, bogaci, zaradni, zdolni no i oczywiście dobrzy. My! i dopiero reszta świata.

Nasze postrzeganie bliźnich jest zupełnie odmienne od Bożego spojrzenia na nich. My widzimy tylko fasadę, a Ojciec - serce, umysł i duszę. On wie o człowieku wszystko, my tylko to, co widzimy i to w sposób bardzo krytyczny. Więc dla wielu może być wielkim zaskoczeniem, gdy na Sadzie Bożym *wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.*

Prośmy Ducha Świętego, aby pomógł nam postrzegać bliźnich w sposób przychylny dla nich. Abyśmy w każdym umieli zobaczyć piękno dzieła bożego stworzenia, bo wszystko co Bóg uczynił, było i jest dobre oraz piękne.
